№ 268. Kraków, poniedziałek 23 września 1907. Rocznik XVI.

Redakc administracya: Kraków, Sławkowska 29.

Prenumerata miesięczna: z odsył 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granią 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^{1}/_{2}$ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Konto czekowe Nr. 834.095.

Num 8 h, poświąteczny 4 h.

Telef redakcyi 396 —

Adresa telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 10 rano.

Bezprawny areszt.

W Krakowie trzymana jest w areszcie śledczym towarzyszka Wanda Dobrodzicka, jako obwiniona przez władze rosyjskie o udział w zamachu na generał-gubernatora warszawskiego Skałłona, urządzonym przez polską partyę socyalistyczną w dniu 18 sierpnia 1906 na ulicy Natolińskiej w Warszawie.

Żywo ma jeszcze nasz ogół w pamięci ów słynny zamach. Było to w trzy dni po „krwawej środzie“ (15 sierpnia); w ową środę urządziła polska partya socyalistyczna masowe, równoczesne tępienie policyantów w Warszawie i we wszystkich innych miastach Królestwa polskiego. Setki zbirów carskich padły w owym dniu z rąk ludu.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wstrząśnienia wywołanego tym masowym atakiem rewolucyi na rządy najazdu — gdy huk bomby, rzuconej w trzy dni później na Skałłona, wywołał głośny oddźwięk we wszystkich sercach polskich, w całem państwie cara, w całej Europie.

Była to druga odpowiedź rewolucyi gwałtem na gwałt; na reakcyę ze strony rządu carskiego odpowiedziała polska partya socyalistyczna walką na śmierć i życie z najazdem, bezwzględnem tępieniem wielkich i małych przedstawicieli rządów carskich w Polsce.

Na Skałłona starała się polska partya socyalistyczna oddawna już urządzić zamach, jako na jednego z najdzikszych siepaczy carskich. Ile wyroków śmierci, ile szubienic, ile rzezi ulicznych miał on na sumieniu! Krwawe swe rządy przypłacił okrutny satrapa rozstrojem nerwowym, wywołanym przez okropny strach przed ręką mściciela. Kazał sobie dostarczyć fotografij wszystkich skazanych na śmierć, wpatrywał się w nie godzinami, rozmawiał z niemi, nocami nie sypiał, cierpiąc na halucynacye, podczas których przed oczyma jego przesuwały się długie szeregi krwawych cieniów ludzi z rozkazu jego pomordowanych. Ale nie pomordowanych ofiar swoich, lecz żywych mścicieli bał się kat Polski. Przez kilka miesięcy nie wychodził prawie z ukrycia. Jak zwierz w klatce miotał się po komnatach pałacu Belwederskiego — więzień własnego strachu! Pałacu tego strzegły liczne straże, jakkolwiek dostęp dla publiczności był tam zdawna zupełnie uniemożliwiony. Wszystko to jeszcze mu nie wystarczało: kazał dokoła parku, otaczającego pałac, wzmocnić kraty żelazne i opleść je drutem kolczastym. W rzadkich wypadkach, gdy musiał pałac opuszczać, przedsiębrał nadzwyczajne ostrożności. Przedewszystkiem jeździł najkrętszemi drogami, mknął z szaloną szybkością przez najmniej uczęszczane zaułki — przyczem towarzyszyła mu cała sfora obrońców. Przodem pędziło kilku szpiclów na rowerach, za nimi w dorożkach dwukonnych na gumach szpiegi rang wyższych. Dopiero po tych pędził powóz otoczony konwojem kozaków. Częstokroć w tym powozie wcale Skałłona nie było: wysyłał on tę całą kawalkatę dla wprowadzenia w błąd publiczności i zmylenia czujności mścicieli, sam zaś przemykał się równocześnie całkiem inną drogą, starannie ukryty w jak najskromniejszym, lecz równie dobrze strzeżonym pojeździe.

Bardzo więc trudno było polskiej partyi socyalistycznej dosięgnąć tego satrapę. Musiano obmyślić wprost genialny plan i przeprowadzić go po mistrzowsku w najdrobniejszych szczegółach.

Znaną jest historya z baronem Lerchenfeldem, wicekonsulem niemieckim w Warszawie, którego wypoliczkował jakiś oficer rosyjski w pełnym mundurze; był to przebrany za oficera towarzysz, myślano jednak wówczas powszechnie, że to istotnie był podchmielony oficer rosyjski. Pewną było rzeczą, że Skałłon będzie musiał osobiście obrażonemu wicekonsulowi złożyć wizytę, aby za doznane od oficera rosyjskiego grubijaństwo przeprosić. Pewną było dalej rzeczą, że jakiemikolwiek krętemi drogami chciałby jechać, nie będzie mógł ominąć ulicy Natolińskiej.

Wysłannicy P. P. S. wynajęli więc przy ulicy Natolińskiej mieszkanie frontowe z balkonem, skąd w razie przejazdu Skałłona miano rzucić bombę.

Czynu tego podjęły się kobiety. Bohaterki, które wzięły na się spełnienie tego polecenia partyi, zamieszkały zatem w owem mieszkaniu przy ulicy Natolińskiej. Skałłon nie dał na siebie długo czekać: do wicekonsula pojechać musiał, a gdy wracał — zamach został wykonany.

Bohaterki owe, wprowadzając się do mieszkania, z którego miały rzucić bombę, były przygotowane na śmierć. Dom miał tylko jedno wyjście, — ani przypuszczać nie mogły, że wyjdą cało. Ale poświęciły swe życie dla idei!

Jednakowoż przypadek, który pokrzyżował w ostatniej chwili wykonanie zamachu, ów przypadek, który sprawił, że pierwsza z rzuconych bomb nie wybuchła, że spłoszone nią konie poniosły, a druga bomba, która wybuchła i wybiła szyby na całej ulicy, nie zabiła Skałłona, lecz tylko wywołała u niego wstrząśnienie nerwowe i pęknięcie błony bębenkowej w uchu, — przypadek ten spowodował również, że towarzyszki, które zamach wykonały i pewne były, że nie ujdą rąk siepaczy, zdołały szczęśliwie ujść niespostrzeżenie.

W najbliższym numerze „Robotnika“ ogłosiła P. P. S., że zamach na Skałłona był jej dziełem, równie jak cały szereg innych zamachów na różnych zbirów carskich, jakie w owym czasie w zaborze rosyjskim wykonano.

W całej Polsce zamach na Skałłona wywołał żywy oddźwięk sympatyi, przypadkowe zaś ocalenie Skałłona cieszyło tylko cara i jego sługi.

* * *

Między bohaterkami, które owego zamachu dokonały, była młoda panna, tow. Wanda Krachelska. Uszedłszy szczęśliwie tow. Krachelska wyjechała do Galicyi i tu wkrótce wyszła za mąż za obywatela austryackiego Dobrodzickiego. W ostatnich czasach zamieszkała w Krakowie.

Rząd rosyjski zdołał wyśledzić, że do sprawczyń zamachu na Skałłona należała Krachelska. Dowiedziawszy się przez swoich szpiclów, których mnóstwo grasuje po Galicyi, że Krachelska mieszka w Krakowie, zażądały władze rosyjskie od władz krakowskich jej wydania. Ponieważ jednak skutkiem zamążpójścia za obywatela austryackiego dawna panna Krachelska, obecnie pani Dobrodzicka, jest obywatelką austryacką, przeto w myśl ustawy nie może zostać wydaną żadnemu obcemu państwu.

Niemniej jednak tow. Dobrodzicka została aresztowana i co gorsza zatrzymana w areszcie śledczym krakowskiego krajowego sądu karnego, a sędzia śledczy p. Jendel prowadzi przeciw niej śledztwo o zamach na Skałłona.

W jakim celu? Jakiem prawem?

Z chwilą, gdy stwierdzonem zostało, że tow. Dobrodzicka jest obywatelką austryacką i że skutkiem tego sąd krakowski musi odmówić wydania jej Rosyi — należało tow. Dobrodzicką bezwłocznie na wolność wypuścić. Niema bowiem ani mowy o tem, żeby jej tu, w Austryi, wytoczyć można proces o zamach na Skałłona, niema więc najmniejszej podstawy prawnej do wytaczania jej śledztwa, a temsamem do przetrzymywania jej w areszcie śledczym.

Pod względem prawniczym ma się bowiem sprawa następująco:

Przypuśćmy, że tow. Krachelska nie byłaby wyszła za obywatela austryackiego i nie uzyskała w ten sposób obywatelstwa austryackiego, lecz pozostała poddaną rosyjską. Jaki los spotkałby ją w takim razie? Oto sąd krakowski odpowiedziałby w takim wypadku rządowi rosyjskiemu (jak to każdy sąd austryacki czyni w takich razach w myśl ustawy), że odmawia wydania tej osoby, albowiem czyn przez nią popełniony był przestępstwem politycznem, a polityczni przestępcy mają w Austryi prawo azylu i w myśl ustaw austryackich wydani być nie mogą. Tow. Krachelska wyszłaby zatem w takim razie zupełnie wolno, jak tylu innych politycznych emigrantów z zaboru rosyjskiego, którzy się do Austryi schronili (np. dr Kraszewski).

Czyż przez to, że tow. Dobrodzicka jest obywatelką austryacką, ma być pogorszone jej położenie prawne? Zdrowy rozum odpowiada na to pytanie, że byłby to nonsens prawniczy. Nabycie obywatelstwa austryackiego może jej w Austryi tylko wyjść na korzyść, nigdy zaś na szkodę!

Wprawdzie obywatel austryacki odpowiada przed sądami austryackimi za czyny popełnione zagranicą, jeżeli tam sądzony nie został, ale tow. Dobrodzicka w chwili popełnienia czynu — a to jest rozstrzygające — była poddaną rosyjską. Sąd zaś austryacki niema prawa sądzić popełnionych zagranicą czynów obcych poddanych, chyba tylko w jednym wypadku (§ 35), jeżeli odnośne państwo wzbrania się przyjąć swego poddanego. Tu jednak zachodzi wypadek wprost przeciwny: Rosya nietylko nie wzbrania się przyjąć tow. Dobrodzickiej, lecz nawet domaga się jej wydania, a właśnie sąd austryacki odmawia wydania, bo odmówić musi, gdyż tow. Dobrodzicka jest obecnie obywatelką austryacką i absolutnie wydaną obcemu państwu być nie może!

Gdy zatem obywatel austryacki w Austryi nie może dlatego właśnie, iż jest obywatelem austryackim, być gorzej sytuowanym, niż każdy obcy poddany, gdy poprostu niema żadnej prawnej podstawy do wytoczenia tow. Dobrodzickiej procesu w Austryi, jaki cel i jaką podstawę prawną ma trzymanie jej tu w areszcie śledczym?

Jestto rzecz niesłychana, jestto bezprawie, przeciw któremu energicznie zaprotestować powinna opinia publiczna. Społeczeństwo powinno przecie stać na straży przynajmniej jakiegoś minimum swej godności narodowej i obywatelskiej!

Nie są to już te czasy, w których Plewe zjeżdżał do krakowskiego sądu i inspirował tu sędziów! Dość już tych orderów rosyjskich, które ma Kostrzewski; wątpimy, czy teraz znów tu komuś pachną ordery carskie. Dość tego grasowania szpiclów rosyjskich w Galicyi i tolerowania ich przez policyę tutejszą, dość wysługiwania się rządowi carskiemu, dość szykanowania emigrantów z zaboru rosyjskiego, że aż siepacze moskiewscy natrząsają się z tej „patryotycznej“ Galicyi, która to-

---

BOLESŁAW LIMANOWSKI.

Spostrzeżenia i uwagi z pobytu w Londynie.

2

Jeszcze silniej zaznacza to dążenie nowa liga, która wyłoniła się z poprzedniej pod nazwą: „Sinn-Fein“ (My sami). „Nie chcemy Home-rule'u — powiada ona — odrzucamy wszelką ustawę, która nas uzależnia od Anglii, pragniemy pozbyć się wszelkiego rządu cudzoziemskiego, musimy być narodem niepodległym“. Jest ona przeciwną wysyłaniu posłów irlandzkich do Londynu, bo i cóż oni — mówi ona — nam przynieśli po przeszło dwudziestoletniej swej czynności w parlamencie? Oto, rząd angielski daje nam ustawę, która przed całą Europą ma okazać, że naród irlandzki, bez ścisłego nadzoru władz angielskich, sam się rządzić nie potrafi. Propagandę tę szerzą dwa dzienniki: „Sinn-Fein“, wychodzący w Dublinie, i „Rzeczpospolita“, drukowana w Belfaście i bardzo rozpowszechniona w całej Irlandyi. Wpływ tej ligi daje się już odczuwać Anglikom. Irlandczycy, którzy stanowili najdzielniejszą część armii angielskiej, przestają zaciągać się do wojska, jak o tem przekonano się niedawno przy werbowaniu kawalerzystów. Znowu kupcy angielscy skarżą się, że kiedy dawniej ten i ów sprzedawał towarów w Irlandyi za 1500 funtów szterlingów, teraz zaledwie za 50 funtów szterlingów sprzedać ich może.

Ciekawą jest rzeczą, jak socyaliści angielscy zapatrują się na ruch narodowy irlandzki? W pewnej mierze daje na to odpowiedź „Justice“, starannie redagowana przez znanego socyalistę M. H. Hyndmana. W artykule p. t. „Sinn Feinism and Socialism“, umieszczonym w numerze z dnia 1 czerwca i podpisanym przez Oskara C. James'a, wita nowy ruch z wielką życzliwością. Nie jest to wprawdzie—powiada on— ruch socyalistyczny, jest to jednak ruch czysto demokratyczny, który postępując wytkniętą sobie drogą, musi dojść do socyalizmu. „Towarzysze — wzywa autor w końcowym ustępie — witajmy i wspierajmy ten irlandzki ruch rewolucyjny, tak podobny do naszego, kiedy się tu przed laty rozpoczynał; ruch, który dąży do wyzwolenia ludu z niewoli i jarzma strasznej przeszłości, i który pragnie tylko zapewnić wolność wszystkim synom i córkom swego narodu“.

Hyndman znany jest nietylko wśród socyalistów, lecz i w całym świecie politycznym, jako szczery i odważny obrońca Hindusów. Pomimo silnego patryotyzmu angielskiego, którym się szczyci, nie wahał się on wielokrotnie wykazywać, jaką nową plamę w dziejach jego narodu przedstawia ujarzmienie i wyzyskiwanie narodu hinduskiego. Kiedy więc obecnie rządca Indyj, przywódca niedawny liberałów, John Morley, w tłumieniu ruchu hinduskiego okazał się takim samym, pozbawionym wszelkiej litości państwowcem, jak i jego poprzednicy, Hyndman rozwinął silną agitacyę przeciwko okrutnemu i haniebnemu usiłowaniu państwa angielskiego zachować swą, opartą li tylko na przemocy, zabójczą politykę w Indyach.

W artykule, który drukowała „Justice“ p. t. „Prawda o Indyach“, powiada on, że zachodzące w tym kraju wypadki niemniejszą mają doniosłość, jak wstrząśnienie rewolucyjne w państwie rosyjskiem. I tam i tu same rządy czynią wszystko, ażeby zbliżyć katastrofę, która skończyć się musi upadkiem despotyzmu. Na mityngu w Londynie ostro przemawiał, wykazując w jak okrutny sposób są wyzyskiwane Indye i silnemi słowy piętnował postępowanie Morley'a. Przedstawiona przezeń rezolucya została jednogłośnie przyjęta z wielkimi oklaskami i wysłana do wszystkich oddziałów socyalno-demokratycznej federacyi, ażeby na mityngach w całej Anglii poddano ją dyskusyi i głosowaniu. Wyraża ona współczucie i cześć uwięzionym i deportowanym Hindusom, potępia zachowanie się Morley'a i śle serdeczne życzenia wszystkim agitatorom hinduskim, zachęcając ich, ażeby nie ustawali w swej pracy uświadamiania swego narodu. Nauczajcie — powiada ona — że Anglia, wywożąc corocznie z Indyj za 35,000.000 funtów szterlingów (przeszło 840 milionów koron) rozmaitych wytworów, bez żadnego odpowiedniego im zwrotu, doprowadziła jeden z największych i najbogatszych krajów w świecie do strasznego ubóstwa i okrutnej nędzy. Rezolucya objawia nadto silną wiarę, że bezwstydny system brytyjski, który niszczy wszelkie życie ekonomiczne, społeczne i polityczne 250-milionowej ludności, musi być w krótkim czasie obalony, jeżeli nie w pokojowy, to w gwałtowny sposób.

Hindusi, przebywający w Londynie, ze swojej strony urządzili mityng, na którym protestowali przeciwko dowolnemu postępowaniu rządu angielskiego; wykazywali, że Indye mogą się uchronić od wielkich klęsk i znowu się podnieść do dobrobytu ekonomicznego wówczas tylko, jeżeli ludności miejscowej zostanie przyznane prawo samorządu i że dziwnem jest, że w tym czasie, kiedy wszystkie kolonie angielskie otrzymują autonomię, jedynie jeden z najrozleglejszych i najludniejszych o starożytnej kulturze krajów znosić musi niczem niezłagodzone jarzmo obcego najazdu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

leruje u siebie takie wysługiwanie się Rosyi.

Sędziowie polscy w Galicyi nie są żadnymi pachołkami moskiewskimi i nie będą ku uciesze rządu rosyjskiego łamali praw austryackich, aby bezprawnie więzić obywatelkę austryacką, dlatego jedynie, że carskie zbiry więziby ją chciały, a nie mogą.

Tow. Dobrodzicka musi zostać bezzwłocznie wypuszczona z aresztu. Galicya nie jest bowiem prowincyą rosyjską i na naruszanie bezpieczeństwa prawnego austryackich obywateli w naszym kraju, na bezprawne więzienie obywatelki austryackiej w Galicyi — znaleźlibyśmy radę w parlamencie austryackim.

XVIII. międzynarodowy kongres górników.

Salcburg, 20 września.

Jak już poprzednio pisaliśmy, w obradach bierze udział przeszło 100 delegatów. Z Anglii 60 delegatów reprezentuje 916.048 zorganizowanych górników (wszystkich górników w Anglii jest 1,263.900); ze Stanów Zjednoczonych 2 delegatów zastępuje 375.525 zorganizowanych; z Belgii 10 (139.000 górników — 65.000 zorganizowanych); z Francyi 6 (182.000 górników — 30.600 zorganizowanych); z Austryi 19 (135.000 górników, 33.000 zorganizowanych); z Niemiec 17, z tego na związek górników 11 (110.247 zorganizowanych), na związek chrześcijańsko-socyalny 3 (77.000 zorganizowanych), na polski związek górników 2 (28.000 zorganizowanych), na niemiecki związek górników (Hirsch-Dunkert) 1 delegat (2570 zorganizowanych). Razem 114 delegatów reprezentuje 1,637.390 zorganizowanych górników. Najsilniejszą jest organizacya w Anglii.

Z pośród delegatów angielskich kilku odjechało już z powrotem z powodu groźby strejku górników, również kilku belgijskich delegatów wyjechało, ponieważ strejk górników w Belgii przybiera coraz większe rozmiary.

W trzecim dniu obrad przyszła pod obrady sprawa regulowania produkcyi węglowej. Uchwalono rezolucyę Belgijczyków: Produkcya węgla musi być regulowaną przez międzynarodową federacyę górników.

Po wywodach delegatów z poszczególnych krajów przyjęto jednogłośnie rezolucyę Anglików w sprawie ustawodawstwa górniczego, domagającą się ustaw zabezpieczających górników przed niebezpieczeństwem życia w kopalniach.

Ożywiona dyskusya powstała nad wnioskami domagającymi się zakazu pracy dzieci w kopalni do lat 16 pod ziemią, a do 14 lat na wierzchu. Za rezolucyą głosowali wszyscy z wyjątkiem Anglików, którzy wstrzymali się od głosowania, gdyż w Anglii istnieje ustawa zakazująca pracy dzieci wogóle do lat 16. Rezolucyę żądającą zakazu pracy kobiet w górnictwie przyjęto jednogłośnie.

Za rezolucyą o upaństwowieniu kopalń głosowali wszyscy, z wyjątkiem chrześcijańsko-socyalnych i delegatów z polskiego związku, którzy oświadczyli się przeciw tej rezolucyi. Delegaci z polskiego związku opierali się na tem, że po upaństwowieniu kopalń rząd niemiecki wypędzi robotników polskich z pracy!

Do punktu: renta na starość, po referatach delegatów angielskich i z Austryi uchwalono następującą rezolucyę: Każdy na kongresie zastąpiony rewir obowiązuje się razem z innymi robotnikami dążyć do tego, by wymódz na rządzie każdego kraju utworzenie funduszu rentowego na starość.

W ostatnim dniu przyszła pod obrady sprawa inspektorów-robotników. W imieniu górników z Austryi referował poseł tow. Cingr, w imieniu angielskich poseł E. Edwards. Ustawy górnicze bynajmniej nie gwarantują górnikom bezpieczeństwa życia przy pracy w kopalni, gdyż przedsiębiorcy mogą je swobodnie omijać lub gwałcić, wkońcu dzisiejsza inspekcya górnicza jest niedostateczna, wykonywana rzadko i przez ludzi, którzy nie mają pojęcia o stosunkach kopalnianych. Po przemówieniu delegata z Ameryki przyjęto w głosowaniu następującą rezolucyę: Ostatnie wielkie katastrofy kopalniane wykazały braki w inspekcyi górniczej. Przez powołanie ludzi z pośród pracujących górników do wykonywania inspekcyi górniczej nastąpi reforma inspekcyi górniczej. Ci inspektorzy jednakowoż muszą być wybierani przez górników, opłacani z funduszów państwowych, dalej muszą mieć prawo zjeżdżać na dół do kopalni celem kontroli, kiedy sami zechcą lub kiedy tego górnicy zażądają.

Dłuższą dyskusyę wywołała sprawa: federacya górnicza wobec wojny. Francuscy delegaci stosownie do rezolucyi postawionej przez siebie wskazywali, że konflikty międzypaństwowe powinny być rozstrzygane przez sądy pojednawcze. Poseł tow. Hue w imieniu niemieckich delegatów oświadczył, że sprawy jak powyższe nie nadają się do rozstrzygania na zawodowych kongresach, my możemy i powinniśmy dążyć do uniemożliwienia wojen przez uświadamianie ludu, przez popieranie w każdym kraju wszelkich ruchów pokojowych. Tow. Ebert imieniem austryackich delegatów przyłączył się do wywodów tow. Hue'go. Delegat chrześcijańsko-socyalny z Niemiec oświadczył się przeciw rezolucyi, tak samo delegat polskiego Związku. Na wniosek tow. Hue'go przekazał kongres sprawę tę międzynarodowemu komitetowi do załatwienia.

Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi wyczerpano porządek dzienny obrad, poczem sekretarz międzynarodowy Thos Ashton złożył sprawozdanie z działalności międzynarodowej fedaracyi.

Następny kongres odbędzie się w przyszłym roku w Paryżu. *M. J.*

TELEGRAMY

z dnia 23 września.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że w miarodajnych kołach istnieje zamiar zwołania austryackiej Rady państwa równocześnie z otwarciem węgierskiego sejmu na dzień **10 października**. Dotyczące rozstrzygnięcie jeszcze nie nastąpiło. Stanowcze ustalenie terminu zwołania Rady państwa będzie zależało także od dalszego przebiegu rokowań ugodowych.

Reforma wyborcza w sejmie Austryi Dolnej.

Wiedeń. Komisya wyborcza sejmu dolnoaustryackiego przyjęła po krótkiej dyskusyi przedłożony sejmowi projekt ordynacyi wyborczej do sejmu, podwyższający jedynie liczbę mandatów ze 110 na 112. Wiedeń wybierać będzie 38 posłów.

Ospa w Wiedniu.

Wiedeń. W niedzielę zgłoszono świeży wypadek ospy.

Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi.

Essen. Na zjeździe socyalistów niemieckich wnioskodawca Liebknecht cofnął swój wniosek, aby agitacya antymilitarna była systematycznie prowadzoną i aby w tym celu wybrano stałą komisyę.

Wielka katastrofa kolejowa.

Meksyk. Według ostatnich wiadomości o zderzeniu pociągów koło Incarnation liczba zabitych wynosi 63.

Powstanie w Chinach.

Honkong. 2000 powstańców atakowało miasto Linczau, lecz ich odparto. Kapitan wojsk chińskich zginął.

Wojna w Marokku.

Londyn. Z Tangeru donoszą, że Mulej Hafid w uprzejmym liście, przesłanym europejskim reprezentantom w Tangerze, przyrzeka zamianować silny rząd i postarać się o stworzenie zaufania między Europejczykami a Marokańczykami. Mulej Hafid prosi mocarstwa, aby zachowały się neutralnie, dopóki Bóg nie rozstrzygnie, komu należy się tron.

Tanger. Rozpowszechnioną jest pogłoska, że Ma el Ainim przybył do Marakesz i tam został aresztowany, ponieważ Mulej Hafid nie ufa mu. Mulej Hafid ma przygotowywać ekspedycyę do Casablanca. Wczoraj miał wyruszyć silny oddział żołnierzy Abdul Azisa z Tangeru w kierunku do Rabat.

Paryż. (Ag. Havasa). Telegram, jaki nadszedł w sobotę do rządu od generała Drude, donosi: Nie wierzę, aby rokowania, wdrożone z delegatami rozmaitych szczepów, mogły doprowadzić do rezultatu i wobec tego podejmę na nowo kroki wojenne.

Tanger. Krążownik „Galilée" z francuskim posłem Regnaultem na pokładzie przybył tutaj.

Tanger. (Ag. Havasa). Przybył tu sekretarz Rajzulego z listami do angielskiego ambasadora. Rajzuli żąda w tych listach 50.000 funtów za wydanie Mac Leana. Żądanie to odrzucono.

Paryż. Prezydent ministrów Clemenceau oświadczył w interwiewie w sprawie zerwania rokowań w Marokku, że jest zupełnie rzeczą nieprawdziwą, jakoby rząd wytyczył generałowi Drude linię, której ma się podczas rokowań trzymać. W rokowaniach tych ma generał Drude wolną rękę; może on propozycye przyjmować lub odrzucać. Ma on pełną odpowiedzialność, lecz też i pełne zaufanie. Generał Drude nie okazywał zbytniej ochoty do ustępstw wobec wysłańców szczepów, chociaż nie liczył z góry na zerwanie układów. Rząd pochwalił jego intencye i oczekuje, że obróci on je w czyn.

Szczepy wokoło Casablanca są za pokojem, dalej mieszkające szczepy są jeszcze wojowniczo usposobione; potrzebują one nauczki i ta będzie im daną. Clemenceau zakończył, iż wierzy, że Muley Hafid połączył swe wojska, aby udać się do Rabat, a nie aby walczyć.

Paryż. Generał Drude nadesłał w niedzielę następujący telegram: Wczoraj o godz. 4 rano opuściłem Casablanca i pomaszerowałem w kierunku miejscowości Wili Brahim, gdzie rozbiłem mehalę, a obóz jej zniszczyłem. Straty nieprzyjaciela są nieznane. Po stronie francuskiej był jeden zabity i pięciu rannych, w tem jeden porucznik.

Jacht carski.

Petersburg. Według telegramu ministra dworu uruchomiony jacht „Standart" przywieziono wczoraj do przystani. Jest nadzieja, że jacht będzie mógł wkrótce wypłynąć na morze.

Proces o poddanie Portu Artura.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Główny sąd wojenno-karny w sprawie poddania Portu Artura postanowił wezwać 72 świadków ze strony oskarżonych. Ogółem w tej sprawie powołano 107 świadków. Sprawę wyznaczono na dzień 10 grudnia b. r.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Według doniesień w guberniach: Samara, Saratow, Niżny Nowogród, Astrachan, Jarosław, Baku, Wiatka, Symbirsk i innych jakoteż w Kijowie i Jekaterynosławiu stwierdzono ogółem 4512 wypadków cholery, z tego 2320 śmiertelnych.

Z literatury i sztuki.

Z teatru (*m*). Niejednokrotnie utyskiwano, iż „produkcya" teatralna u nas zaniedbuje obecnie dział lekki, że nie posiadamy np. fars rodzimych; wreszcie *habemus* — w postaci „Cenzora moralności".

Rodzimość w tym wypadku zaznaczyła się (w porównaniu z importem zagranicznym) bardziej prymitywnem wyciosaniem figurek, jakoteż mniejszem urozmaiceniem i skomplikowaniem zawikłań. Aż nadto często konstatowało się komizm, układany przez powtarzanie sytuacyj (najobficiej w akcie I). W odsłonie drugiej zdawał się przebieg krotochwili nieco ożywiać i w szczegóły wzbogacać, aby w trzeciej ugrząść w dłuższych dyalogach, z których tylko dyalog postaci tytułowej z sekretarzem miał cechy charakterystyczne i dla akcyi nie pasożytnicze, podniesione jeszcze grą p. Bończy, który stworzył ciekawą sylwetkę (sekretarza). Udatną natomiast niespodzianką farsową był finał: zjawiające się przed nieposkromionym mimo klauzuli testamentu bohaterem procesów alimentacyjnych — *corpora delicti* — „in corpore", w towarzystwie matek — z czego niespodziewanie powstaje dla powszechnie wytykanego winowajcy dowód... *alibi*.

Z kolekcyi figurek najmniej udatną była tytułowa o zarysie chwiejnym, krępującym wykonawcę (p. Zelwerowicza).

KRONIKA.

Kraków, 23 września.

Zamach samobójczy. 24-letnia służąca Adela M. przy ul. Zacisze 7, zażyła wczoraj odwaru z fosforu. Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka odwiozło ją do szpitala. Życiu jej nie grozi niebezpieczeństwo.

Aresztowanie defraudanta pocztowego. Teodor Zasadny, oficyant pocztowy w Budzanowie, który sprzeniewierzył znaczną kwotę pieniędzy, a następnie wyjechał rzekomo w podróż poślubną ze swoją młodą żoną i więcej nie wrócił, przytrzymany został w porcie Plymouth w Anglii, gdzie odebrano od niego 300 funtów szterlingów (7500 K). Ponieważ jednak brakowało jakichś dokumentów, przeto nie można go było aresztować i młoda para, jakkolwiek ogołocona z pieniędzy, puściła się w dalszą drogę i dotarła do Nowego Jorku. Tam jednak austryacki konsulat zarządził odesłanie obojga małżonków do Hamburga, gdzie ich aresztowano. Obecnie znajdują się już w drodze do Galicyi.

Regulacya Dunajca. „Polnische Korrespondenz" donosi, że przewidziane jest na następny rok 440.000 koron na uzupełnienie regulacyi Dunajca i przeprowadzenie robót około zabudowania przestrzeni długiej na 5 kilometrów między Zgłobicami a Bogumiłowicami.

Z wyborów do Dumy. Jak podają dzienniki warszawskie, z 90 wybranych w Warszawie delegatów robotniczych tylko 20 podało się za narodowych demokratów lub bezpartyjnych. Wobec tego jednak, iż delegaci z fabryk są zaledwie prawyborcami — wynik powyższy na ostateczny rezultat wyborów w Warszawie szczególnego wpływu mieć nie może. Znamienuje on 3 głosy przeciw narodowym demokratom, którzy w sferze burżuazyjnej bez wątpienia osiągną przerastającą te cyfrę nadwyżkę głosów.

Wyniki wyborów w gminach wiejskich w Królestwie zwracają uwagę bardzo szczupłym udziałem wyborców. W paru guberniach znaczna ilość gmin wcale wyborów nie dokonała.

Wkońcu humorystyczny szczegół, notowany przez dzienniki warszawskie: urzędowa statystyka wyborcza z Rosyi konstatuje z wielu stron zwycięstwo „ludzi w poważnym wieku". W ten sposób wypełnia się rubrykę... przynależności partyjnej.

Wykrycie tajnej drukarni. Jak donoszą dzienniki warszawskie, w ręce policyi wpadła w Warszawie tajna drukarnia P. P. S.. W pomieszkaniu znaleziono: dwie pospieszne drukarnie ręczne, kilka pudów czcionek, 10szt. złożoną jedną kolumnę gazety „Robotnik", proklamacye P. P. S., 4 klisze, przygotane do druku „Robotnika", „Górnika" i „Łzianina", 5000 egzemplarzy „Robotnika rewolwer, naboje, korespondencyę i książ.

Bratanie się szlachty polskiej z pcyą rosyjską. „Kuryer litewski" podaje za uską „Okrainą" z Ihumenia, iż „z inicyaty p. sprawnika pow. ihumeńskiego, dzięki żywemu udziałowi i poparciu kku miejscowych ziemian polskicłodbyły się wyścigi strażników konnych.

Po wyścigach urządzono ucztę w sku pobliskim, gdzie w towarzystwie strażków zabawiali się organizatorowie i sędziwie wyścigów.

O zabójstwo bandytów. Sąd wojennywarszawski rozpatrywał w czwartek ubiegłyprawę jednego z uczestników zabójstwa bdytów „Kuroczego" i Mozaka, którzy by podobno niegdyś bojowcami P. P. S., a iedy zostali bandytami, sąd partyjny skazał ih na śmierć. „Kuroczy" i Mozak zostali znaleieni w kaplicy w osadzie Flocków w pow. Ikuskim, przyczem pierwszy był zabity, a rugi ciężko ranny. Pod zarzutem udziału w zbójstwie bandytów aresztowano Stanisława Rychtera, który przyznał się do winy. Sąc wojenny skazał go na śmierć, postanwiając jednocześnie prosić generał-gubernatora o jego ułaskawienie.

Popi wobec Dumy. W powiecie lipowieckim gubernii kijowskiej rozkazano wszystkim parochom prawosławnym, aby natychmiast zebrali szczegółowe dane o każdym prawyborcy do Dumy mianowicie: jakie są jego poglądy w sprawach politycznych, religijnych itd., do jakiej partyi należy, czy nie można go przekupić (!) i czy korzystnym jest dla „sprawy rosyjskiej" udział jego w wyborach (!).

Ciekawym jest fakt, iż w wielu miejscach popi liberalni bojkotują Dumę, pamiętając smutny los opozycyjnych popów z pierwszej i drugiej Dumy. Widząc i w takiem zachowaniu się duchowieństwa „niebłagonadiożność" względem „naczalstwa", konsystorze rozsyłają obecnie rozkazy, by popi koniecznie brali udział w wyborach. W gubernii saratowskiej każdy pop, który nie będzie brał udziału w wyborach, płacić ma 3 ruble grzywny, dyakon 2 ruble.

Synod nie może opanować ruchu liberalnego wśród podległego mu duchowieństwa. Szczególnie zaniepokoił go przebieg ołonieckiego gubernialnego zjazdu duchowieństwa, który powziął szereg uchwał bardzo niesympatycznych dla władz cerkiewnych.

Odznaczenia wybitnych Japończyków. Margrabia Ito oraz marszałkowie Jamagata i Oyama zostali podniesieni do stanu książęcego; radca stanu Inuje oraz byli prezydentowie ministrów Matiukata i Katsura zostali zamianowani markizami; admirał Togo został podniesiony do stanu hrabiowskiego.

Dezerterzy z marynarki austryackiej. Gdy cesarz w sobotę przejeżdżał w Wiedniu przez Mariahilferstrasse, pewien żołnierz marynarki wrzucił do powozu podanie, które cesarz przyjął. Żołnierza tego, jako też towarzyszącego mu marynarza aresztowano. Oświadczają oni, że uciekli z marynarki z powodu złego obchodzenia się z nimi, o czem zawiadamiają w podaniu cesarza.

Zniszczenie obrazów. W Paryżu wielką sensacyę wywołuje uszkodzenie w Luwrze słynnych obrazów „Olympia" Maneta i „Żniwo" Daubinego. Sprawca pokrajał obrazy nożem.

Z zaboru pruskiego.

Zasądzenie i aresztowanie księdza. Proboszcz Olszewski z Osieka został skazany za przekroczenie § 130 lit. a ustaw państw. (paragraf ambony) na 1½ roku więzienia i został natychmiast uwięziony. — Organista Czaplewski skazany został na 6 tygodni więzienia.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Poniedziałek: „Edukacya księcia", komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Wtorek: „Cenzor moralności", komedya w 3 aktach I. Nikorowicza.

Środa: „Mieszczanie", szkic dram. w 4 aktach M. Gorkija (popularne).

Czwartek: „W małym domu", sztuka w 3 aktach T. Rittnera.

Piątek: „Edukacya księcia", komedya w 4 aktach M. Donnay'a.

Sobota: „Szkoła", sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki (nowość).

Niedziela: „Szkoła", sztuka w 4 aktach nap. Z. Kawecki.

Wydawca: Ignacy Daszyński.
Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz.
Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie.
(Telefon 710.)